Nr. 92. Kraków, Sobota 20 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 6. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kukitlskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 19 kwietnia.

Zdaje się być już rzeczą pewną, że rządowy projekt ustawy szkolnej nie do Izby poselskiej, ale do Izby panów wniesiony będzie. Jest to droga wprawdzie według brzmienia konstytucyi dozwolona — rządowi bowiem pozostawiona jest zupełna swoboda wyboru, do której z Izb parlamentu chce swoje projekta wnosić, ale mimo to jest ona niezwykłą i wyjątkową. Prawie wszystkie ważniejsze projekta do ustaw wchodzą naprzód do Izby poselskiej, a dopiero stąd, w brzmieniu, już przez tę Izbę uchwalonem, idą do Izby panów. Jest to też zupełnie zgodne z tym charakterem, jaki teorya konstytucyjna obu Izbom nadaje. Właściwą, istotną reprezentacyą ludów, jest Izba deputowanych, pochodząca z wyborów. Ona jest tym organem, zapomocą którego ludność ma wykonywać kontrolę nad czynnościami rządu, objawiać swoje życzenie i swoją wolę, spełniać swoją władzę ustawodawczą. Izba panów, złożona z członków, przez rząd mianowanych, tudzież z członków, którzy prawem dziedzictwa, prawem pochodzenia od dziedzicznie zamianowanych członków godność tę piastują — reprezentuje arystokracyę czy to rodową czy też arystokracyę inteligencyi i zasługi, ma być czynnikiem konserwatywnym w systemie konstytucyjnym, ma hamować zbyt daleko sięgające aspiracye ludowe. Jest ona czynnikiem o tyle równorzędnym z Izbą poselską, że bez jej uchwały żadna ustawa nie może przyjść do skutku — ale nigdy jej działalność nie wyprzedza działalności Izby poselskiej, jej głos nie przesądza temu, co właściwą, z wyborów pochodzącą reprezentacya ma wypowiedzieć. Ma ona raczej veto przeciw temu, co Izba poselska uchwala — albo go odmówić — samodzielnej akcyi nie rozwija prawie nigdy. Stąd też nie do niej, ale do Izby poselskiej wnosi rząd zazwyczaj swoje projekta — a wyjątki pod tym względem są tak rzadkie, że zawsze wywołują one pytanie, dlaczego rząd w danym wypadku tej wyjątkowej drogi używa?

W sprawie, o której mowa, powody te są bardzo zrozumiałe. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dla rządu hr. Taaffego uczynienie zadość życzeniom ks. Liechtensteina w sprawie szkolnej, jeżeli nie w pełnej mierze, to w znacznej przynajmniej części, jest wprost kwestyą bytu. Gdyby było inaczej, rząd nie występowałby z projektem własnym, przez co wielki sprawie tej nadaje nacisk, albo też nie wahałby się stanąć z tym projektem od razu przed Izbą poselską. Jeżeliby przyszły projekt rządowy nie zawierał klerykalnych tendencyi wniosku Liechtensteina, jeżeliby rząd umiał swemu sojusznikowi w sprawie tej tak samo stanowczo kwestyę postawić, jak to nieraz w innych sprawach czynił z Kołem polskiem i jeżeliby był go skłonił do zgodzenia się na ustawę a u t o n o m i c z n ą, którąby walkę o dalsze kwestye przeniosła do Sejmów — w takim razie zupełnie byłoby zbytecznem unikanie walki w Izbie poselskiej. Wniesienie projektu naprzód do Izby panów jest dla nas najlepszym dowodem, iż rząd w tej sprawie idzie tam, dokąd go książę Liechtenstein wiedzie.

Ażeby zaś utrzymać się z projektem, tak bardzo niepopularnym, mającym właściwie za sobą tylko mniejszość w klubach większości — chce rząd przed wprowadzeniem projektu do Izby poselskiej mieć już fakta dokonane za sobą. Takim faktem dokonanym będzie uchwalenie wprzódy projektu przez Izbę panów, uchwalenie, nie ulegające wątpliwości, bo Izba ta jest od tego, żeby robiła to, co rząd każe. Powie się wtedy klubom prawicy: rząd już zaangażowany, nie kompromitujcie go; nie wprowadzajcie rozterki tak bardzo zasadniczej pomiędzy Izbami; nie odrzucajcie tego, co tak mądre, osiwiałe głowy senatorskie postanowiły. I w końcu zwycięży znowu frazes: „nie czynić rządowi trudności."

Projekt Liechtensteina, tak, jak był wniesiony, o wiele mniejsze miał szanse przyjęcia, aniżeli teraz, kiedy pod firmą rządową i pod pieczątką uchwały Izby panów wejdzie do Izby poselskiej. Nie było nawet pewności, czy nie upadnie przy pierwszem czytaniu, i czy będzie do komisyi odesłany — dzisiaj wątpliwość ta upada, projekt rządowy bowiem, tudzież projekt już przez jedną z Izb uchwalony, nie potrzebuje poparcia i bez odesłania do komisyi odrzuconym być nie może (§. 5. regulaminu Rady państwa). Ten pierwszy szkopuł zatem już jest ominięty...

Od głosów Koła polskiego zależy decyzya w tej w tak ważnej sprawie. Jeżeli Koło nie zgodzi się na tendencye Liechtensteinowskiego wniosku — projekt rządowy, któryby im czynił zadość, upaść musi. Niech posłowie nasi korzystają z feryi świątecznych i z pobytu w kraju, położą rękę na pulsie opinii w kraju, niech ludzi znających i miłujących szkołę ludową, zapytają, co o sprawie tej myślą — a jesteśmy przekonani, że wrócą oni do Wiednia z tem postanowieniem, żeby wniosek rządowy, jeżeli o włos wyjdzie po za autonomiczną tendencyę a zgodnym będzie z dążeniem Liechtensteina, odrzucić, i nie dać się uwieść hasłu: „nie robić rządowi trudności". Są sprawy, które stoją wyżej od kwestyi, kto zajmuje ministeryalny fotel — a taką jest niewątpliwie sprawa szkół ludowych.

W sprawie Muzeum w Rapperswylu.

Od prezesa stowarzyszeń polskich w Szwajcaryi, p. T. Witkowskiego otrzymujemy w sprawie Muzeum Narodowego w Rapperswylu pismo, które zamieszczamy dodając, że wkrótce przedmiotowi temu poświęcimy obszerniejsze uwagi. Jest to sprawa, z której koniecznie wyjście znaleźć się musi — tego też sposobu wyjścia szukać będziemy, tymczasem dajemy głos szanownemu Prezesowi Towarzystw polskich, który za pismo swoje, zwłaszcza za końcowy jego ustęp bierze zupełną odpowiedzialność.

Zürich, w kwietniu.

Pomimo szczerej chęci, nie mogąc załatwić na drodze zgody kwestyi dotyczącej popiersia ś. p. Ludwika Michalskiego, nie słusznie usuniętego z Muzeum narodowego w Rapperswylu, przez dyrektora tej instytucyi — zmuszony jestem podać do publicznej wiadomości, odezwę w tym przedmiocie wystosowaną do Zarządu, która rzecz całą bliżej wyjaśni.

„Zürich dnia 18 lutego 1889.

Do Szanownego Zarządu Polskiego Narodowego Muzeum w Rapperswylu.

Panie Hrabio!

Szanowni Panowie!

Jeżeli dotychczas nie odniosłem się do Panów w sprawie popiersia ś. p. Ludwika Michalskiego, to byłem do tego powodowany jedynie tym względem, że takowe niesłusznie usunięte, napowrót w miejsce właściwe przywrócone zostanie, wskutek prywatnego wyjaśnienia stanu rzeczy. Jednak zawiść osobista przeważa patryotyzm i słuszność sprawy, a założyciel Muzeum wedle ostatniego oświadczenia Drowi W. Onufrowiczowi, obstaje przy swoim uporze — do wystąpienia zaś na drodze odpowiedniej czas prawem zakreślony wkrótce się kończy — pozostaje mi ostatecznie odezwać się do zarządu przedtem, zanim inne kroki przedsięwezmę.

Pani Anna Michalska, wdowa po Ludwiku Michalskim, będąc wraz z dziećmi i w mojej obecności, w Muzeum Narodowem w Rapperswylu, dnia 23-go października a powodowaną z wielu stron objawionem życzeniem i dla przywiązania myśli swych dzieci do tego co polskie zaofiarowała do Muzeum popiersie zmarłego męża Ludwika Michalskiego, ktore obecny kustosz pan J. Radomiński chętnie przyjął. Przy tej sposobności zastrzegłem jednak, że zaofiarowanie to następuje bez jakiejkolwiek ukrytej myśli, bądź próżnego narzucania się, lub wzniecania nieporozumień, niechcemy bowiem być natrętni. Jakoż po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi, w dni kilka później popiersie wraz z postumentem przesłane zostało i umieszczone w sali wstępnej pierwszego piętra, gdzie pozostawało w spokoju do 28 listopada rb. W dniu zaś tym przybywszy założyciel na obchód listopadowy, bezprawnie i wbrew poszanowaniu czci dla pamięci zmarłego — popiersie, o którem mowa, usunąć kazał do składu starych rupieci i tam zamknął. Był to istotnie czyn wieńczący wspaniale obchód listopadowy.

Ponieważ muzeum polskie w Rapperswylu jest własnością narodową a nie prywatną, jak dowodzi akt urzędowy z dnia 8 kwietnia 1881 r. ponieważ w każdym razie, kustosz miał prawo przyjęcia — bo przyjmował sam dary składane od początku istnienia Muzeum — nakoniec ponieważ nie narzucano się z tym darem a czyny patryotyczne Michalskiego stawiają go istotnie w rzędzie tych, którzy mają niezaprzeczone zasługi, postępowanie przeto założyciela było nie tylko wbrew patryotycznych zasad, ale przez prawo krajowe jest zagrożone karą.

Dla lepszego uprzytomnienia w pamięci powtórzyć muszę w krótkości: że nigdyś Ludwik Michalski opuścił szeregi wojska austryackiego spiesząc do powstania 1863 r. — W tem walczył jako żołnierz i dowódca oddziału przez cały czas istnienia powstania. Następnie przybywa do Zürichu, kończy politechnikę jako inżynier-mechanik, udaje się do Indyj wschodnich, usilną pracą dorabia się znacznego majątku, — a powróciwszy na powrót do Europy, osiada w Szwajcaryi jako tutejszy obywatel; — wspiera setki ziomków i uczących się, — nareszcie robi testamentem liczne zapisy na cele narodowe polskie i instytucyj szwajcarskich, — on też jako długoletni prezes Towarzystw polskich w Szwajcaryi, przyprowadził do skutku Związek i Skarb narodowy polski w tutejszym kraju. Owoż żona takiego patryoty, chociaż z pochodzenia Szwajcarka, ale oddana sprawie polskiej — składa w darze popiersie męża do Muzeum Narodowego — i to przez założyciela zostaje usunięte. Czyż to ma być przykład dla pozostałych dzieci? Jakie wywoła oburzenie w kołach szwajcarskich, — gdzie zmarły był członkiem lub prezesem wielu towarzystw?!! W istocie samowola, jaka ogarnęła umysłem założyciela przechodzi wszelkie granice.

Dotychczasowe wystąpienie w prasie polskiej było bez mojej wiedzy, a li tylko przez przyjaciół nieboszczyka, — jako słuszny wyraz oburzenia i tych, którzy właśnie domagali się zaofiarowania popiersia do Muzeum. Obecnie więc niniejszem pismem — jako przyjaciel, pokrewny, po części wykonawca woli zmarłego, — a nadto przewodniczący Związku polskiego w Szwajcaryi, robię przedłożenie i domagam się:

Aby szanowny zarząd polskiego Narodowego Muzeum w Rapperswylu zalecił przywrócenie popiersia Ludwika Michalskiego na właściwe miejsce. Skoro zaś to nie nastąpi do dnia 10 marca r. b., założyciela i zarząd zmuszony będę pociągnąć do odpowiedzialności.

Pozostaję z szacunkiem."

Termin tak oznaczony upłynął bezskutecznie, a chociaż członkowie zarządu w odpowiedziach swych nie wyrazili nic przeciwnego we względzie umieszczenia popiersia w sali Muzeum do tego przeznaczonej, stwierdzają jednak, że stanowisko ich jest bez znaczenia i nie są w stanie w tej sprawie zapewnić pożądanego skutku, gdyż władzę zarządu w ścisłem znaczeniu tego słowa trzyma w swych ręku dyrektor Muzeum p. Plater. Zachodzi więc pytanie, — jakie właściwie przyczyny posiada ten ostatni na swoje usprawiedliwienie, dla czego tak zapamiętale trwa w swoim uporze?

Odpowiedź na to nie wprost, a postronnie wyraził założyciel i nosi charakter osobistej natury — zdaje mu się bowiem, że zmarły Ludwik Michalski popełnił występek przeciw niemu wydając w roku 1884 na żądanie ogółu Polaków zamieszkałych w Szwajcaryi, broszurę znaną pod tytułem „Głos polski zbiorowy w sprawie Narodowego Muzeum w Rapperswylu" — a w tej wytknięte zostały błędy zarządu — brak rachunków — słowem usprawiedliwiona obawa o istnienie tej instytucyi. A więc nawoływanie to dla dobra sprawy narodowej ma być obrazą — i kara za tak cenne przymioty patryotyczne sięgać ma nawet po za grobem? Zaiste dziwna logika sądu! — Czyż nie uczciwiej było poszukiwać zadośćuczynienia za życia — wszak broszura była podpisaną — dlaczego zaniedbał dochodzenia? Ale snać założyciel nie był pewnym siebie, skoro tego nie uczynił, obawiał się bowiem, że podjęcie sprawy tej na drodze sądowej wywoła dla niego zbyt niemiłe skutki.

To pewna jednak, że dopiero korespondencya komitetu, poprzedzająca ową broszurę, jak i doniosłość tejże przyprowadziły do tego, że fundusze po ś. p. Krystynie Ostrowskim złożone zostały w Banku — jak oraz figurujący dług na Muzeum został publicznie przez założyciela odwołany.

Na dowód, że broszura, o której mowa była koniecznością, dziś po latach kilku budzi się znowu opinia publiczna i daje głos w pismach krajowych i za oceanem, dopominając się coraz więcej o skutek żądań tam zawartych, a dotychczas niespełnionych.

Założyciel jednak lekceważy upominania się — on jest samowładnym panem Muzeum Narodowego i biada śmiertelnikowi, któryby się upomniał o rachunki i zdanie sprawy tak z zarządu tego Muzeum, jak oraz fundacyi ś. p. Krystyna Ostrowskiego, lub funduszów złożonych dla księży polskich, wygnanych na Syberyę.

Wprawdzie jeden z członków zarządu przejrzał podobno rachunki z funduszów po Ostrowskim, — *Głos polski* wyraził nawet za to podziękowanie, chociaż sprawozdanie z tej czynności nie było wcale ogłoszone, albowiem w istocie okazać się miał brak 60,000 fr. jeśli do tego dodamy wedle ostatnich sprawozdań z roku 1883 i 1884 fundusz duchownych przeszło 172.000 fr., o którym nikt nie wie gdzie ulokowany — to będzie razem 232.000 fr. nie licząc innych wpływów na rzecz Muzeum — kiedy majątek założyciela, jak urzędowe świadectwo dyrekcyi finansów kantonu Zürich z d. 2 lipca 1884 r. opiewa, zamieszczony jest w regestrze podatkowym na 80.000 fr.!

Bardzo być może, że w rachunkach wykazane będzie, gdzie się znajdują brakujące sumy, ale dopokąd to nie nastąpi, obawiać się należy o instytucyę narodową i słuszna wątpliwość w tyle razy powtarzaną ofiarność założyciela!

Szczegóły te musiałem podać dla wyświetlenia niesłusznych twierdzeń względem broszury Głos polski i zamawiając sobie dalsze w tej mierze wywody, na podstawie posiadanych dowodów, poddaję sprawę popiersia Michalskiego pod sąd opinii publicznej, zarówno jak dobro Muzeum Narodowego pamięci ogółu polskiego.

Niegdyś korespondent z nad jeziora Genewskiego, podpisujący się także jednym z urzędników Muzeum, gdyby żył, powiedziałby znowu, a co może towarzystwo bezwzględnej adoracyi dla dyrektora Muzeum powtórzyć zechce: dzieje

Dwie kartki z życia.

7 (Ciąg dalszy.)

Tatarka nie rozumiała, co nasi znajomi między sobą mówili. Wesele tylko na ich twarzach czytała i widocznem było, że radaby była dowiedzieć się jego przyczyny.

— Przywiozłaś nam dobre nowiny w tym liście — rzekł jej Władysław, — mój towarzysz otrzymał pozwolenie swobodnego powrotu, nie do domu wprawdzie, ale blizko niego.

— A wy? — zapytało dziewczę.

— Ja... ja muszę się jeszcze długo tułać, nim do swoich zdążę.... pozwolenia mi nie dadzą, jak mojemu towarzyszowi...

— Więc się rozstaniecie?

— Niestety, niezadługo...

W oczach tatarki nagła błysła radość. Policzki rumieńcem się pokryły. Chwyciła Władysława za rękę, odwiodła go bliżej okna i przymilając się mu błagalnym szepnęła głosem:

— Niech on jedzie... ja wam będę towarzyszką, zabierzcie mnie z sobą. Mnie nudno będzie teraz w domu.... ja bez was już żyć nie mogę!

A zarzuciwszy rączki na szyję Władysława, dodała jeszcze ciszej:

— Zabierzcie mnie.... ja dobrą będę dla was do zgonu.... ja wiarę waszą przyjmę!

Scena ta miała miejsce przy oknie, którego okiennica była otwartą. Gdyby ci, co znajdowali się w izbie, spojrzeli byli weń w onej chwili, ujrzeliby byli z przerażeniem nielada widowisko. Ktoś przed chwilą ostrożnie przysunął się był do okna, stanął jak wryty na widok przymilającej się Władysławowi tatarki i właśnie, gdy ta ostatnich słów domawiała, odskoczył na kroków dziesiątek, zdjął przewieszoną przez plecy gwintówkę i zmierzył się wprost w piersi Władysława. Buchające z pieca ognisko czyniło dostępnemi oczom z dworu wszystkie zakątki izby. Jedno mgnienie oka jeszcze, a Władysław prawdopodobnie życiem byłby przypłacił niewczesne dziewczęcia wyznanie, które go do tego stopnia oszołomiło, że stał jak senny.

Przeczuciem li wiedzione, czy też przypadkowe spojrzenie tatarki w okno, odkryło jej grożące niebezpieczeństwo. Z krzykiem rzuciła się w stronę i piersią swą zasłoniła tułacza. Jednocześnie ozwał się na dworze suchy trzask wystrzału gwintówki, z którym zespolił się brzęk przedziurawionej szyby, i dziewczę z westchnieniem osunęło się na ziemię, nie dając znaku życia.

Z trzech pozostałych w izbie widzów, jeden tylko zachował tyle zimnej krwi, że natychmiast zdał sobie sprawę z tego co zaszło. Był nim młody tatarzyn.

— Jussuf! — krzyknął, porwał opartą o ścianę broń Władysława i wyleciał na dwór.

Okrzyk ten obudził z odrętwienia Olesia, lecz nie wywarł żadnego wrażenia na Władysławie. Opuścił się on był na kolana, nachylił się nad trupem, jak mniemał, tatarki, i ręce jej gorącemi okrywał pocałunkami.

Oleś zbliżył się doń, dłoń mu położył na głowie i poważnym rzekł głosem:

— Władziu! Jussuf nas wyśledził, ratuj się ucieczką, nim sprowadzi nadzieratela z hajdukami!

— Czy ona zabita?... nie, nie, to być nie może!... taki anioł!... posłuchaj-no ty, czy nie dyszy jeszcze.... u mnie zawierucha w mózgu — brzmiała odpowiedź Władysława, który się podniósł i oblicze dłońmi zasłonił.

— Władziu, ocknij się! Jussuf tu!.... może jeszcze pora ratować się ucieczką, nim sprowadzi nadzieratela....

— Jussuf, mówisz?.... to on ją zabił nieszczęsny?.... przekleństwo mu! Ha, na Boga, ja ją pomszczę!.... krwawo pomszczę tego anioła!

I znów na kolana się rzucił przed leżącem dziewczęciem i na śnieżnem jej czole długi złożył pocałunek. Tu usłyszał słabe, lecz wyraźne westchnienie.

— Olku, Olku drogi! ona żyje!...—krzyknął i jął odpinać kontusik. — Na miłość Boga pomóż mi! — dodał, widząc, że ręce mu drżą zanadto, by zamierzonego dopiął celu.

Oleś powodował się temu rozpaczliwemu prawie wezwaniu towarzysza.

Gdy pierś jej odsłonili, ujrzeli stłuczony amulet, a pod nim na skórze mocno zaczerwienione, jak od silnego uderzenia, miejsce. Rany ni śladu.

— Śniegu! trochę śniegu! — wołał Władysław.

Oleś rozwarł okno, wychylił się na dwór i podał towarzyszowi, czego żądał.

Zaledwie przyłożony do piersi dziewczyny śnieg topnieć zaczął, gdy ta rozwarła powieki, i wzrok jej z radośnym Władysława wzrokiem się spotkał.

— Ty żyjesz Machau? ty żyjesz? — szepnął jej tenże, — słuchaj aniołku, ja cię zabiorę z sobą.... będziesz moją, moją na zawsze!

I usta ich w długim się zjednoczyły pocałunku....

— Ty mój, sokole, mój na wieki! — szeptało dziewczę i ująwszy szyję Władysława, podniosło się trochę z ziemi.

Władysław wziął je w objęcia i ostrożnie złożył na tapczanie przyległej izdebki.

Na dworze, przez otwarte jeszcze okno, dały się słyszeć spieszne kroki na chrupiącym śniegu. Okiennicę ktoś gwałtownie przymknął, wszedł do sieni i drzwi zatarasował. Wpadł potem do izby, dwie niosąc gwintówki.

Był to brat Machau. Blady był jak chusta. Widok żyjącej siostry nie zdawał go się wcale poruszać. Chwycił leżący w kącie róg z prochem i gwintówki nabijać zaczął.

— Gdzie Jussuf? — zapytał go Oleś.

— On wam już nie straszny—odparł sucho.— Ja lepiej od niego mierzył!

— Zabiłeś go? — prawie jednocześnie krzyknęli Władysław i Oleś.

— I w śniegu między stogami zakopałem... psu, psia śmierć!... Wiele gwintówek macie jeszcze?... nabijajcie wszystkie prędko! Ja tam na drodze topot koński słyszałem — ten pies nadzieratela sprowadził! Ich tam nie więcej jak pięciu być musi.... nas trzech, damy im radę. Ani jeden żywy ujść nie powinien....

Słowa te były wypowiedziane z strasznym spokojem, a z taką energią, że trudno było zrozumieć, jak mogły wyjść z ust czternastoletniego pacholęcia.

Władysława one zelektryzowały. Poskoczył natychmiast do broni, która do Jussufa należała, i nabijać ją zaczął.

Oleś z miejsca się nie ruszył.

— Dalekoś ich słyszał? — zapytał tatarzyna.

— Wiorst nie więcej jak pięć.... pędzą jak wicher....

— Czy mógłbyś ukryć jednego z nas?

— Na nic to się nie przyda... oni zwąchają... ślady na śniegu zdradzą.... zresztą jutro całą obławę wyprawią i wytropią....

— Nie ma co, Olku.... trzeba się bronić do upadłego! — wtrącił Władysław. — Ja żywym się nie oddam....

— Ta, co tu długo rozprawiać — rzekł tatarzyn, który nabiwszy broń, zbliżył się był do okna i uszu nastawił. — Oni już tu!.... trzech padnie od pierwszego strzału, a czwarty nie umknie.... ich tylko czterech.... Są trzy okna, każdy z nas niech stanie przy jednem i przez dziurę w okiennicy niech dobrze mierzy. Ja biorę na cel tego, co w środku koszowy siedzi. Prędzej-że na stanowiska! Wy mierzcie w woźnicę!—dodał zwracając się do Władysława, który zbliżył się do drugiego okna i już je był otworzył.

Oleś wahał się chwilę, poszedł wszakże za przykładem swego towarzysza, uzbroiwszy się w swoją gwintówkę, Już, otworzywszy okno, chciał zmierzyć się przez otwór w okiennicy, gdy w dali za pierwszemi saniami spostrzegł jeszcze jedne na stepie. Widać i tatarzyn je dostrzegł w porę, bo odstąpił z gwintówką od okna i chwyciwszy Władysława za rękę, na środek izby go odciągnął.

— Pozamykajcie okna! — rzekł do Olesia, który ciągle jeszcze stał na swojem stanowisku i przez otwór w okiennicy na step wyglądał. — A dla was mam kryjówkę — dodał zwracając się do Władysława: — na strychu jest stara skrzynia.... jeszcze pora ukryć was w niej.... może się uda!

Władysław, który nie przeczuwał przyczyny tak nagłej zmiany w postępowaniu tatarzyna, wyrwał mu się z ręki i Olesia do pomocy wzywał, a widząc, że ten odłożywszy broń, okna czemprędzej zamykał, w najwyższem uniesieniu krzyknął:

— Czyś i ty zwaryował, jak to pacholę, Olesiu?

— Nie jedne, lecz dwoje sań przybywa, Władku! — odparł tenże spokojnie. — Spiesz się, inaczej....

Mowę przerwał mu straszny łoskot w sieniach. Drzwi wchodowe, podważone widać ze dworu, runęły. Już i kryjówka na strychu przydać się nie mogła, bo żeby się do niej dostać, trzeba było przechodzić przez sień, zajętą przez ludzi, którzy w pierwszych saniach z nadzieratelem przybyli. Czekano widocznie nadejścia drugich sań, aby z zwiększonemi siłami przystąpić do zajęcia wnętrza futoru — szturmem, jeżeliby okoliczności tego wymagały. (D. c. n.)

X. Purk—.

się zgorszenie wyjawieniem spraw takich publicznie. Niechże się zwrócą do tego, kto dał przyczynę — wreszcie prawda i słuszność nie lękają się światła dziennego.

T. Witkowski.

Robotnicze kasy chorych.

Magistrat miasta Krakowa wydał następujące obwieszczenie:

Celem ukonstytuowania i wprowadzenia w życie miejskiej kasy dla chorych robotników i urzędników przemysłowych w obrębie administracyjnym miasta Krakowa zamieszkałych, w wykonaniu ustawy z dnia 30 marca 1888, Dz. u. p. l. 33, o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, która to kasa w połowie maja br. ma być założoną, a dla której statut reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 4 marca b. r. do l. 9489 już zatwierdzono, zarządza Magistrat co następuje:

Dla wszystkich przemysłowców, którzy na zasadzie paragrafu 31 powyż powołanej ustawy państwowej są obowiązani do zgłoszenia osób (robotników i urzędników przemysłowych) u siebie zajętych, jako członków miejskiej kasy dla chorych, ustanawia się w myśl rozporządzenia Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 15 marca b. r. l. 17823, do wnoszenia tych zgłoszeń termin prekluzyjny po dzień 30 kwietnia b. r.

Zgłoszenia te na przepisanych blankietach, które wyda w krótkiej drodze III Wydział Magistratu, winni pracodawcy pod zagrożeniem grzywny, względnie kary aresztu, przewidzianej w paragrafie 67 tej ustawy, w wyznaczonym terminie wnieść do dziennika podawczego Magistratu.

Zwraca się zarazem uwagę pracodawcom, którzyby w wyznaczonym terminie nie uczynili zadość obowiązkowi zgłoszenia, że niezawiśle od orzeczonych na nich grzywien, względnie kar aresztu, obowiązani będą zwrócić kasie chorych cały wydatek, któryby na zasadzie przepisu ustawowego lub statutowego poniosła z powodu robotnika lub urzędnika przemysłowego, o którym wcale zgłoszenia nie uczynili, lub też uczynili dopiero po jego zachorowaniu.

Blankiety zgłoszeń obejmują następujące rubryki:

a) liczbę porządkową; b) imię i nazwisko osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia; c) ich płeć; d) ich wiek; e) miejsce urodzenia; f) rodzaj zatrudnienia; g) wysokość dziennego zarobku, jaki umówiony został przy przyjęciu między osobą zgłoszoną a pracodawcą, względnie jaki przeciętnie odpowiada wykonywanemu zatrudnieniu; h) uwagę.

Rubryki te blankietu mają pracodawcy dokładnie wypełnić; przy wypełnieniu rubryki f) należy wpisać dzienny zarobek w wysokości jednej z cyfr w paragrafie 5 statutu kasy chorych, ogłoszonego w *Dzien. rozp.* dla stoł. król. miasta Krakowa l. 5 z r. b. ustanowionej to jest 30 ct., 50 ct., 60 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct., 2 złr.

Dla usunięcia wątpliwości, którzy pracodawcy mają obowiązek swych robotników, względnie urzędników przemysłowych zgłosić na członków miejskiej kasy chorych, oznajmia się, że do wniesienia zgłoszeń tych są obowiązani:

1) Wszyscy właściciele przedsiębiorstw przemysłowych fabrycznie prowadzonych, t. j. takich zakładów przemysłowych, gdzie w lokalach zamkniętych pracuje więcej niż 20 robotników po za obrębem swoich mieszkań i gdzie sam przedsiębiorca nie pracuje ręcznie, lecz dogląda i kieruje pracą.

2) Prowadzący budowle wszelkiego rodzaju, a więc budowniczy, inżynierowie, architekci, przedsiębiorcy budowlani, majstrowie murarscy, ciesielscy, studniarscy, kamieniarscy, dalej sztukaterscy, blacharscy i ślusarscy, podejmujący się robót na budowlach, które wykonywają przez swych pomocników, wreszcie pokrywacze dachów i zakładający lub naprawiający piorunochrony i t. p.

3) Przedsiębiorcy, którzy wyrabiają materyały wybuchające, lub tychże materyałów do wyrobu używają.

4) Właściciele przedsiębiorstw, zakładów i warsztatów, w których używa się kotłów parowych lub przyrządów siłą żywiołową poruszanych, jak wiatrem, wodą, parą, gazem do oświetlania, elektrycznością albo siłą zwierząt; należą tu zatem młyny parowe i wodne, wiatraki, piekarnie parowe, dystylarnie posiadające kotły parowe, fabryki maszyn, niektóre drukarnie, browary posiadające kotły parowe i t. p.

5) Wreszcie do wniesienia zgłoszeń, o których mowa, obowiązani są wszyscy majstrowie rzemieślniczy, należący do tych stowarzyszeń przemysłowych, przy których kasy dla chorych pomocników rzemieślniczych nie istnieją; jakoteż i należący do tych stowarzyszeń, przy których takie kasy dla chorych istnieją, lecz przekształcenie statutów tych kas, wedle zasad ustawy z d. 30 marca 1888 Dz. u. p. L. 33 o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, dotąd podjętem nie zostało, a to nawet na ten przypadek, choćby zarząd odnośnej kasy chorych przy stowarzyszeniu przemysłowem zamierzał przeprowadzić jej organizacyę po myśli paragrafu 60 powołanej ustawy państwowej.

W końcu podaje się do wiadomości, że Wydział III Magistratu udzieli w sprawie tej, za zgłoszeniem się stron interesowanych, potrzebnych wskazówek i wyjaśnień.

Z Petersburga.

Ostre przepisy policyjne i srogie kary nie wykorzeniły jeszcze nihilizmu, a raczej rewolucyonizmu w Rosyi, jak mniemali nieznający tamecznych stosunków. Wraz z zniżającemi się ledami, ruszają się w Rosyi rewolucyoniści, grożąc zatopieniem absolutnej władzy. Nie zapomniano jeszcze o wypadku z bombami w Szwajcaryi, a znowu pojawiają się złowrogie oznaki, że rewolucyoniści rosyjscy nie wyginęli jeszcze w katorgach i na „posieleniu“.

W Petersburgu, jak donoszą do berlińskiego *Tagblattu*, przychwycono temi dniami człowieka niewiadomego nazwiska, w którego mieszkaniu znaleziono dwa wzory bomb podobnych do tych, jakie próbowano w kamieniołomie w Szwajcaryi.

W Wilnie zaś popełniono tajemnicze morderstwo, które władze przypisują rewolucyonistom. Oprócz tych „widocznych“ dowodów ich istnienia, ostrzega renegat ich obozu Tichomirow w piśmie nadesłanem do *Mosk. Wiedomosti* przed rewolucyonistami, którzy jak można wnioskować z żywszego wśród nich ruchu za granicą, przygotowują się do energiczniejszego wystąpienia.

Tymczasem w Rosyi wszystko po dawnemu, a może nawet i gorzej, bo car Aleksander, który w początkach swych rządów okazywał się przygnębionym, w sądzie swym niepewnym, teraz poczyna występować, choć na razie tylko w drobnych sprawach, energicznie, samodzielnie, tak jak na cara przystało, z knutem w prawicy, czego doradcy jego tak gorąco pragnęli... Charakterystycznym objawem tej buty carskiej, jaka Aleksandrem teraz owładnęła, jest zdanie jakie miał wypowiedzieć a propos sądów zagranicznej prasy o znaczeniu Rosyi, jako państwa światowego.

Zdanie to brzmi: „Nie pojmuję jak można coś podobnego mówić o Rosyi, wszak dość jest popatrzeć na kartę świata, aby wiedzieć, że Rosya obejmuje szóstą część ziemi i to określa jej postawę wobec mocarstw“. Rosya jest wielką, nie potrzebuje się więc obawiać nikogo, a najmniej nihilistów — wystarczy według mniemania cara i jego otoczenia — zaciągać milionowe pożyczki i wywozić nihilistów na Syberyę!

Dziwnem tylko wobec tego poczucia wielkości musi się wydać rozporządzenie rządu rosyjskiego, zakazujące dziennikom wspominać o aresztowaniach nihilistów.

Losy znanego projektu Tołstoja reorganizacyi t. zw. ziemstw dotąd jeszcze nie zostały rozstrzygnięte.

Obecnie zajmuje się tą sprawą pośrednio komisya jurydyczna, składająca się z ministra sprawiedliwości Manasseina, z pomocnika ministra praw wewnętrznych Plewe i z pomocnika ministra skarbu. Według doniesienia *Graždanina*, komisya ta przyszła niespodziewanie dla ogółu do wniosku, iż w związku z reformą ziemstw należałoby znieść sądy pokoju w powiatach i w miastach powiatowych i przelać ich jurysdykcyę na sędziów śledczych. Chociaż kombinacya ta w stosunkach rosyjskich wydać się może nieprawdopodobną, w każdym razie ten reakcyjny pomysł odpowiada duchowi całego projektu Tołstoja.

Jeśli prawdą jest, co pisze *Graždanin*, nadzieje liberałów na odrzucenie wstecznego projektu Tołstoja możnaby uważać za płonne. Car, który długi czas wahał się, dzisiaj skłonnym się okazuje do sankcyonowania reform, projektowanych przez najreakcyjniejszego z ministrów rosyjskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 kwietnia

W dziennikach wiedeńskich pojawia się pogłoska, iż minister oświaty, dr. Gautsch, ma ustąpić i zostanie namiestnikiem Austryi górnej w miejsce Webera, który ma być pensyonowany. Kto będzie ewentualnym następcą p. Gautscha, dzienniki nie piszą. Wiadomość ta wydaje nam się nie bardzo prawdopodobną. Dotychczasowe postępowanie ministra oświaty nie uprawnia domysłu, że stawia on zbyt silny opór dążeniom klerykalnego szkolnego wniosku księcia Liechtensteina i że woli raczej ustąpić ze swego stanowiska, aniżeli uledz naciskowi klerykałów a prawdopodobnie i naciskowi hr. Taaffego, który ze względów politycznych, t. j. dla uratowania swojej sytuacyi, gotów jest zgodzić się na wszelkie żądania wsteczników w sprawach szkolnych. Dr. Gautsch ma wykształcenie klasyczne, ale nie złożył dowodów, żeby mu było bardzo silnie utkwiło w pamięci horacyuszowskie: *si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae!* I dla tego z niedowierzaniem przyjmujemy wiadomość o jego ustąpieniu, które zresztą — nie wiemy, czyby kogokolwiek bardzo zmartwiło.

Z Czech.

Rokowania między feudalnem stronnictwem niemieckiem barona Aerenthala, a czeskiem księcia Schwarzenberga w pełnym są toku, a nawet wyjazd hr. Taaffego do Pragi daje niektórym dziennikom powód do domysłów, że prezes gabinetu przyspieszyć chce dokonanie kompromisu.

W niedzielę odbyło się w Pradze w pałacu Aerenthala posiedzenie komitetu wyborczego niemieckiej partyi grupy wielkich właścicieli, na które zaproszeni zostali reprezentanci niemieckich posłów z miast i gmin wiejskich: dr. Schmeykal, Plener i baron Scharschmid. Szlachcie niemieckiej widocznie chodziło o to, aby z góry zaznaczyć jak najdobitniej, że zamyśla postępować solidarnie ze stronnictwem niemieckiem dra Schmeykala. Na wspólnej naradzie uchwalono, że wprawdzie stronnictwo niemieckie grupy wielkich właścicieli ma przyjąć ofiarowany przez księcia Karola Schwarzenberga kompromis, że jednak wybrani na mocy kompromisu posłowie z tej grupy tylko wtedy wstąpią do Sejmu krajowego, jeżeli to czynią niemieccy posłowie z miast i gmin wiejskich. Równocześnie wyrażono życzenie, aby stronnictwu niemieckiemu w grupie wielkich właścicieli wyznaczono odpowiednią jego sile liczbę posłów. Jak wiadomo, ks. Schwarzenberg ofiarował tym panom 15 mandatów.

Leitmeritzer Zeitung, organ narodowo niemieckiego stronnictwa, irytuje się zabiegami pojednawczemi feudalnego stronnictwa. Jeżeli partya niemiecka przyjmie kompromis, to zdaniem tego dziennika uzna dobrowolnie przewagę partyi czesko-feudalnej i zrzeknie się raz na zawsze prawa do wytworzenia w Sejmie większości; skutki tego fatalnego kroku dotkną całą ludność niemiecką Czech.

W ten sposób narodowcy niemieccy z jednej, a Młodo-Czesi z drugiej strony, prześcigają się nawzajem, aby nie dopuścić do kompromisu. Czy hr. Taaffe spełni wobec tego swą pojednawczą misyę, jest rzeczą wielce wątpliwą.

Z Austro Węgier.

Dzisiejsza *Wiener-Zeitung* ogłasza dwa rozporządzenia ministra obrony krajowej: co do tegorocznego poboru wojskowego z uwzględnieniem kandydatów stanu duchownego i jednorocznych ochotników, następnie co do repartacyi tegorocznego kontyngentu rekrutów między wojsko, obronę krajową i marynarkę, wreszcie co do wcześniejszego urlopowania żołnierzy trzeciego roku.

W sprawie powołania do życia kas powiatowych na rzecz złożonych chorobą robotników, donosi ten dziennik urzędowy, iż jakkolwiek prace przedwstępne w tej mierze znacznie już postąpiły, to jednak ministerstwo spraw wewnętrznych uznało się zniewolonem w interesie jak najzupełniej odpowiadającego swemu celowi urządzenia tych kas odstąpić od pierwotnego postanowienia, aby już z dniem 1 maja 1889 roku rozpoczęła się działalność zabezpieczenia na wypadek słabości. Skoro tylko polityczne władze krajowe doniosą, iż w podlegających ich zarządowi okręgach administracyjnych, kasy dla chorych zostały urządzone w sposób zupełnie gotowy do funkcyonowania — czego zresztą, sądząc z obecnego stanu prac organizacyjnych — należy się spodziewać w najbliższym czasie, zostanie oznaczonym ostateczny termin dla rozpoczęcia działalności zabezpieczenia na wypadek słabości.

Sekretarze stanu na Węgrzech zajmują nie tylko biurokratyczne, lecz także parlamentarne stanowisko, dla tego wybór ich ważną odgrywa rolę przy teraźniejszych zmianach w gabinecie Tiszy. W ministerstwie handlu wziął dymisyę sekretarz stanu Matlekowicz, a hr. Szapary ofiarował tę posadę najpierw posłowi Gustawowi Fröhlichowi a gdy ten jej nie przyjął, zostanie sekretarzem stanu mianowany dotychczasowy radca ministeryalny Mikołaj Feber. Sekretarzem stanu w ministerstwie skarbu zostaje prof. Lang. W sekretaryacie stanu ministerstwa spraw wewnętrznych zajdą również zmiany. Benicky ma zostać tajnym radcą i rzeczywistym intendentem subwencyonowanych teatrów. W jego miejsce na sekretarza stanu ma być powołany hr. Józef Degenfeld, kuzyn prezesa gabinetu, a drugim sekretarzem stanu pozostanie nadal Lukacs, który jednak dotąd politycznie niczem się nie odznaczył. Także i minister Szilagyi chce obok Stefana Teleszkiego utworzyć posadę drugiego sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości dla agend administracyjnych.

Z Niemiec.

Wczorajsza depesza o terminie zebrania się konferencyi samoańskiej w Berlinie była mylną o tyle, że naznaczała dzień 29 maja zamiast 29 kwietnia jako dzień pierwszej sesyi. Pierwotny termin był naznaczony na 1 maja. Dzienniki niemieckie rozpisują się jeszcze ciągle nad brakiem taktu ze strony rządu Północnej Ameryki, popełnionym przez zamianowanie Batesa jednym z komisarzy amerykańskich, albowiem tenże Bates znany jest z wielu pism jako jawny i zawzięty wróg Niemiec. Niektóre z tych dzienników przypuszczają nawet, że rząd niemiecki zażąda odwołania Batesa, skoro po jego przybyciu dowie się urzędownie, że właśnie on jest jednym z urzędowych reprezentantów Ameryki. Gdyby do tego przyszło, praca zwołanej konferencyi uległaby znacznemu opóźnieniu. To złe byłoby najmniejszem; ważniejszem byłoby to, iż rząd Ameryki Północnej mógłby w tem upatrywać własną obrazę i zerwać konferencyę. Zdaje się, że rząd niemiecki przygotowany jest na taką ewentualność i że na wszelki wypadek porozumiał się już z Anglią.

Ze strony Niemiec na komisarzy w konferencyi wyznaczeni są hr. Herbert Bismark i dwaj radcy tajni Holstein i Krauel. Przewodniczenie w konferencyi należy się z urzędu Herbertowi Bismarkowi.

Czas wyjazdu cesarza niemieckiego do Anglii jeszcze nie naznaczony; dotąd wiadomo tylko tyle, że odjazd odbędzie się nie w Antwerpii, jak z początku przypuszczano, lecz może z Hamburga lub z innego portu niemieckiego.

Na przyjęcie cara odbędą się nietylko uroczystości w Berlinie, ale i manewra floty pod Kielem.

Wiele dzienników niemieckich pisząc o sprawach francuskich dodaje wyraźnie, że rząd niemiecki śledzi bacznie przebieg sporów wewnętrznych francuskich, chociaż się o nich nie odzywa, ale jest pewny, że tego roku spokój nie będzie zagrożony, że wizyty panujących odbędą się w zupełnym spokoju.

Z Paryża.

Komendant Paryża generał Saussier wezwany został, jako świadek do komisyi śledczej przeciwko Boulangerowi.

Przesłuchanie trwało około trzech godzin. Prezydent komisyi Merlin pokazał generałowi spis oficerów podejrzanych o sprzyjanie Boulangerowi. Spis ten ułożony jest przez jednego dowódzcę batalionu piechoty w Paryżu, który podobno doskonale zna usposobienie oficerów armii i oddawna już zajął się ułożeniem listy oficerów, którzy zdaniem jego byliby zdolni zdradzić sztandar na rozkaz Boulangera. Generał Saussier oznajmił w komisyi śledczej, iż znaną mu jest ta lista i że jego autora surowo ukarano w drodze dyscyplinarnej. Merlin pytał generała o zdanie o każdym z podejrzanych oficerów, poczem roztrząsano *dossier* Boulangera.

Generał Saussier uchodzi za osobistego wroga Boulangera i pierwej jeszcze wyrażał zdanie, że należałoby oddać Boulangera pod sąd wojenny. Prawdopodobnie generał wypowiedział to zapatrywanie w komisyi śledczej, skoro niebawem szerzyć się zaczęła pogłoska, iż po przesłuchaniu Saussiera powstał z inicyatywy Merlina zamiar uznania sądu senackiego za niekompetentny w sprawie Boulangera i stawienia oskarżonego przed sąd wojenny. Najświeższe dzienniki paryskie stanowczo temu przeczą.

Po Saussierze miał być przesłuchiwany drugi świadek minister Freycinet.

Organa bulanżystowskie rozpuściły pogłoskę, iż na posiedzeniu komisyi śledczej obecny był prezes gabinetu Tirard, co sprzeciwiałoby się zwyczajom jurydycznym.

Merlin zarządził cały szereg rewizyj domowych. Onegdaj odbyła się rewizya u socyalistów, sprzyjających Boulangerowi Morphyego i Sondeya, wczoraj zaś u Turquet'a i kilku innych deputowanych bulanżystów. U Cassagnac'a i generała Du Barail'a dotąd rewizyi nie było.

Z prasy rosyjskiej.

Żadną może ze spraw europejskich nie zajmuje się prasa rosyjska tak żywo, jak walką trzeciej republiki z bulanżyzmem. Pansławistyczne organa rosyjskie w ogóle sprzyjają Boulangerowi i nader nieprzychylnie odzywają się o oportunistach, a w szczególności o Ferrym, którego uważają za ukrytą sprężynę działania rządu francuskiego. Prasa rosyjska traktuje obecną sytuacyę we Francyi przeważnie ze stanowiska międzynarodowego i naturalnie oświetla wypadki według swego rosyjskiego widzimisię. Oto co pisze wpływowy *Swiet* o sytuacyi we Francyi!

„Nigdy jeszcze „wpływ berliński“ na francuskie wypadki i politykę francuską nie uwydatnił się w tak jaskrawych barwach, jak obecnie, kiedy z łaski tak zwanych rządowych przeciwbulanżystów działalność prawodawcza wstrzymaną została we Francyi na jeden albo i dwa miesiące. Senat przekształcony w sądownictwo najwyższe, a Izba deputowanych także musiała odroczyć swe posiedzenia.

„Zapewniają niektórzy, iż wszystko zależy wyłącznie od ślepego, dochodzącego aż do szaleństwa uporu przeciwbulanżystów wojowniczych, pragnących— cokolwiekby ich to kosztowało —, dopiąć celu czyli raz „skończyć“ z jenerałem Boulangerem. Mylne zapewnienia!

„Wcześnie przewidywać można, iż różne fazy sprawy Boulangera i najbliższych jego spółdziałaczy wymagać będą najmniej dwóch miesięcy czasu. W takim razie samo otwarcie wystawy przypadnie w chwili całkiem nieokreślonego politycznego położenia Francyi.

„Tego właśnie było potrzeba. W podobnych warunkach trudno oczywiście spodziewać się, ażeby doznało zupełnego powodzenia olbrzymie to w przemysłowej dziedzinie przedsięwzięcie, gdyż ubrdali sobie gawędziarze rewolucyjni, że godzi się do niego, — jak kwiatek do kożuszka — przypiąć obchód stuletniego jubileuszu pierwszej rewolucyi. Niełatwo było przekonać Europę nieurzędową, iż może spokojnie być obecną przy obchodzeniu setnej rocznicy wypadków z r. 1879, lecz koniec końcem udało się to do pewnego stopnia.

„A teraz przypomnijcie tylko, że już koło dwóch miesięcy temu, — kiedy zdążył dostatecznie ujawnić się przychylny stosunek rządów do przyszłej wystawy powszechnej w Paryżu, — w dziennikarstwie europejskiem rozległy się głosy, przepowiadające, że „kanclerz żelazny“ przedsięweźmie nieochybnie środki ku sparaliżowaniu tego niemiłego dla Berlina zjawiska.

„Sprawdzają się przepowiednie. Ukryta, ale potężna dłoń, co niedawno tak zręcznie popchnęła rząd francuski ku postawieniu fałszywego kroku, co pozbawiła Francyę współczucia Rosyan, — dłoń owa, zagrawszy na innych sprężynach, urządziła za pośrednictwem ludzi swoich zbieg politycznego sądzenia Boulangera z otwarciem wystawy.

„Dość jest dla należytego wyświetlenia tych rzeczy wskazać na okoliczność, że z powodu obu nadmienionych wypadków znowu tu i owdzie wynurza się imię Ferry'ego, przedstawiające cały polityczny, szczególniej przyjemny dla Berlina program“.

Z Włoch.

Depesze rzymskie zawierają jak się zdaje nieprawdopodobną pogłoskę, jakoby wojska włoskie wymaszerowały już ku Ghindzie celem zajęcia Asmary i Kerehu. Natomiast prawda jest, iż Crispi postanowił przemawiać w parlamencie za zajęciem Asmary, choćby miał przez to skłonić swych opornych kolegów do ustąpienia z gabinetu.

Prezydent ministrów chce podobno wyzyskać chwilowe usposobienie opinii, która oczekuje wielkich korzyści dla Włoch z kampanii abissyńskiej. Crispi pewnym jest, iż znajdzie poparcie u większości Izby.

Z Serbii.

Z Belgradu donoszą na pewne, że królowa Natalia dnia 1 maja starego stylu przybędzie do stolicy Serbii i zamieszka jakiś czas w zamku, a później we willi pod Topczydrem. Według tych samych doniesień przyjęcie jej będzie miało cechę zupełnie urzędową i bardzo wspaniałą. Jeżeli tak będzie, wówczas to przyjęcie będzie demonstracyą przeciw królowi Milanowi, a zarazem dowodem zwycięstwa jej nad rozwiedzionym małżonkiem. Skoro Natalia powróci do kraju, odzyska nie tylko swoje prawa macierzyńskie, ale nie omieszka wywierać swego wpływu na tok polityki, chociaż miała oświadczyć, że do polityki mięszać się nie będzie.

Dawny metropolita, Michał, wraca również do Serbii zaraz po świętach wielkanocnych, ale po drodze z Moskwy wstąpi do Petersburga, aby carowi podziękować za gościnność w Rosyi.

Układy między Serbią a Bułgaryą o zawarcie traktatu handlowego, już kilka razy przerywane, doznały znowu odroczenia z powodu rozmaitych żądań ze strony Bułgaryi, na które Serbia zgodzić się nie chce czy nie może. Doniesienia ze źródła urzędowego w Serbii mówią o tem z wielką cierpkością i zdziwieniem, bo twierdzą, że warunki układu były korzystne dla Bułgaryi i dowodziły, że Serbia pragnie z Bułgaryą utrzymywać stosunki życzliwej przyjaźni.

Zawarcie traktatu handlowego ma nietylko nie małe znaczenie pod względem ekonomicznym, ale i wielką doniosłość pod względem politycznym, według programu serbskiego bowiem wytknięto sobie za cel dążyć do zawarcia unii politycznej, obejmującej wszystkie państwa bałkańskie, a środkiem, który ma doprowadzić do tego celu, jest poprzednie zawarcie traktatów handlowych.

Z Rumunii.

Według wczorajszej depeszy kredyta na uzupełnienie fortyfikacyj w kwocie 15 mil. franków zostały uchwalone znaczną większością. Przed głosowaniem minister wojny Manu odczytał memoryał o potrzebie ukończenia tych fortyfikacyj przez wzgląd na zabezpieczenie neutralności Rumunii, a bez oglądania się na Austro-Węgry lub Rosyę. Wstawianie się teraźniejszego gabinetu za uchwaleniem tych kredytów organ rządowy *Agence Roumaine* przedstawia jako niezbity dowód, że gabinet nie stoi po stronie Rosyi, jak mu to przeciwnicy zarzucają. Jednak sprawa ta nie jest tak jasną, bo wiadomo, że Catargi nie mógł się opierać wnioskowi o fortyfikacyach, postawionemu przez gabinet poprzedni, po prostu dlatego, że zobowiązanie się do popierania tego wniosku było jednym z warunków, na mocy których otrzymał upoważnienie do utworzenia gabinetu, powtóre dlatego, że stronnictwo Carpa wraz z osobistymi przyjaciołmi ministrów Manu i Lahovary byliby tę ustawę przeprowadzili nawet wbrew zwolennikom Catargiego, a wtedy cały gabinet byłby runął.

Ustawa została uchwaloną, teraz chodzić będzie o jej wykonanie. Pod tym względem budzą się powątpiewania w lojalność Catargiego. Wyrazem tego powątpiewania jest doniesienie z Bukaresztu do Berlina, które wprost mówi, że ustawa nie będzie wykonaną, aby uniknąć gniewów Rosyi, która w ufortyfikowaniu linii Fokszany - Gałacz upatruje środek, wymierzony wprost przeciw jej polityce wschodniej.

Po uchwaleniu tej ustawy obie Izby rumuńskie zostały odroczone na czas świąteczny do 24 kwietnia. Poczem zbierają się na sesyę nadzwyczajną dla ukończenia ustawy budżetowej.

Bratnia pomoc.

Z Poznania otrzymujemy następującą odezwę:

Jeszcze szkody, które zeszłoroczna powódź wyrządziła, niepowetowane, jeszcze ogromne straty, które znaczna część ludności poznańskiej poniosła, nie przebolałe, a już znowu miasto nasze niewymowną klęską powodzi nawiedzone zostało. Wbrew wszelkim oczekiwaniom Warta w tym roku nagle do tej samej wzrosła wysokości, jak w roku zeszłym i prawie połowę naszego miasta na metr i wyżej zalała.

I w tym roku tysiące ludzi opuścić musiało swoje mieszkania i szukać schronienia po barakach i innych miejscach przytułku.

Doświadczenia dawniejszych lat pouczyły nas, że tylko najusilniejsza troska o wyżywienie ofiar powodzi zapobiedz zdoła wybuchowi epidemicznych chorób.

Mimo wsparcia z funduszów publicznych, mimo bezprzykładnej ofiarności obywatelstwa naszego, siły nasze nie starczą na złagodzenie niewymownej nędzy, o której rozmiarach sam najjaśniejszy pan naocznie się przekonać raczył i którą do głębi duszy poruszony został.

Z tej niedoli naszej odzywamy się i w tym roku z wdzięcznem sercem za pomoc doznaną w roku zeszłym, do wszystkich ludzi dobrej woli, których Opatrzność zachowała od tak ciężkiej klęski, gorącą prośbą o prędką i skuteczną pomoc.

Każdy z niżej podpisanych przyjmuje chętnie dary na ten cel składane.

O zużyciu tych darów publicznie rachunki składać będziemy.

Poznań, d. 2 kwietnia 1889.

Orgler, radca sprawiedliwości i przewodniczący w radzie miejskiej. *Kalkowski*, burmistrz. *Ziegler*, członek reprezentacyi m. *Bach*, członek reprezentacyi m. *Dr. Chłapowski*, lekarz prakt. *Goldschmidt*, bankier. *Hr. Wawrzyniec Benselstjerna-Engeström. Józef Hugger*, właściciel browaru. *Jacobsohn*, adwokat. *W. Jerzykiewicz*, członek reprezentacyi m. *S. A. Krüger*, właściciel fabryki. *Dr. Lewiński*, adwokat. *Dr. Loppe*, radca miejski. *Rosenfeld*, król. radca handlowy. *Schoenlank*, członek reprezentacyi m. *Adam Woliński*, adwokat. Radca zdrowia *Dr. Osowicki*, radca miejski.

Zamieszczamy powyższą odezwę z serdeczną prośbą do naszych czytelników i przyjaciół, aby groszem wdowim na pomoc dla Wielkopolan złożonym, stwierdzili łączność narodową naszą a przynieśli ulgę cierpiącej braci wielkopolskiej.— Z Poznania piszą nam, że dość znaczne zapomogi rządowe świecą po dziennikach, tego się nie mówi, że one dostają się wyłącznie tylko Niemcom. Polska ludność niechaj ginie marnie! Składki miejscowe nie są dostateczne. Bieda będzie groźną, jeżeli nie przyjdzie w pomoc ratunek z dalszych także stron. Zwracają się do naszego kraju. Prawda, że i u nas składek i potrzeb niemało, ale cóż na razie może być pilniejszego i świętszego, jak podać rękę prześladowanym przez ludzi i los zawistny rodakom. W tym celu dziennik nasz podejmuje się chętnie pośrednictwa w zbieraniu łaskawych datków.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Jutrzejszy numer naszego pisma wyjdzie o godzinie trzeciej po południu. Prenumeratorowie miejscowi będą mogli odbierać dziennik w administracyi do godziny czwartej.

Towarzystwo dla upiększenia m. Krakowa rozpoczęło już wykonanie robót na rok bieżący uchwalonych. Przy ulicy Wolskiej już są zasadzone drzewa, zaś w Rynku kopanie dołów i napełnianie ich dobrą ziemią rozpocznie się zaraz po świętach. Strona wschodnia i południowa Rynku pozostać musi i nadal bez drzew, tutaj bowiem rury gazowe prowadzone są wzdłuż trotoarów w bardzo nieznacznej głębokości, a w bliskości rur nie utrzyma się żadne drzewo, gdyż gaz dostający się z rur do ziemi, nietylko nie pozwala przyjąć się roślinom, lecz niszczy je w krótkim czasie.

Kiosk meteorologiczny ustawionym będzie na klombiku naprzeciw żeńskiego seminaryum, a roboty rozpoczną się po świętach.

Uznając pożyteczną działalność Towarzystwa, oświadczył p. Jacek Matusiński, znany budowniczy i radca miejski, gotowość wykonania robót do sfundamentowania i ustawienia kiosku potrzebnych. Za tę szlachetną ofiarność składa wydział Towarzystwa szanownemu radcy publiczne serdeczne podziękowanie, zaliczając go zarazem w poczet dobrodziejów Towarzystwa.

Towarzystwo przesłało w darze komisyi plantacyjnej 50 sztuk gniazdek ptasich, celem pozawieszania ich na drzewach w obrębie plantacyj. Jest to środek przywabienia ptactwa śpiewającego, gdyż według doświadczenia przez miłośników przyrody zrobionego, w gniazdkach takich ptaki śpiewające

chętnie się gnieżdżą i znajdują ochronę przed drapieżnikami.

Wreszcie obsadziło Towarzystwo za pozwoleniem Zgromadzenia pp. Norbertanek na Zwierzyńcu placu koło kaplicy św. Salwatora lipami i sprawiło tamże trzy ławki, umieszczając obie od strony Krakowa, jedną zaś od strony gór. Z ławeczek roztacza się piękny widok na Kraków i Karpaty.

Na najbliższem zebraniu powzięła wydział Towarzystwa uchwałę, jakie jeszcze roboty w miarę funduszów wykonane będą w roku bieżącym.

Od dyrektora zarządu poczt, radcy dworu Schiffnera, otrzymujemy następujące pismo:

W kronice w Nr. 89 z 17 b. m. zwraca Szanowna Redakcya moją uwagę na niedogodności umieszczenia urzędu pocztowego na tamtejszym dworcu kolei. Te niedogodności są mi już od dawna znane, a gdy rozszerzenie tego urzędu ze względu na wymogi służby kolejowej okazało się niemożliwem, dołożyłem wszelkich starań, by na dworcu kolei wybudowano osobny budynek na umieszczenie poczty i telegrafu. Odnośne rokowania ciągnęły się lat kilka, są jednak wszelkie widoki po temu, że sprawa ta może już w tym roku pomyślnie załatwioną zostanie.

Przytem nadmieniam, że w tych dniach otwartą zostanie filia pocztowa na Piasku, która podobnie jak nowy urząd obok strażnicy pożarnej powinna odciągnąć część klienteli urzędu na dworcu.

Proszę więc o cierpliwość, my sprawy nie zaniedbamy, jednak od razu Krakowa nie zbudowano.

P. Józef Kotarbiński, artysta teatrów warszawskich, wysoce ceniony przez publiczność i krytykę przedstawiciel ról bohaterskich w ogromnie klasycznego repertuaru, przybył dziś do Krakowa. Artysta warszawski po raz pierwszy wystąpi na naszej scenie we wtorek, w roli „Uriela Acosty", którą grywa na scenie warszawskiej. Dla miłośników sceny nastręcza się dobra sposobność porównania gry p. Kotarbińskiego z przedstawicielem tejże roli, niedawno występującym u nas p. Romanem Żelazowskim. Krytyka warszawska oba artystom wysokie przyznaje przymioty, zarówno w pojęciu jak i przeprowadzeniu roli, a co ważniejsza podnosi, iż pojmowanie kreacyi przez p. Kotarbińskiego jest odmienne, a trafnem i jednolitem od początku do końca. — W ubiegłą środę w przepełnionym teatrze grano w Warszawie „Uriela" po raz dwudziesty w ciągu paru miesięcy, a powodzenie to zawdzięcza sztuka przedewszystkiem doskonałej grze artystów.

Komitet, zawiązany w celu wyjazdu do Buda-Pesztu, na uroczystość odsłonięcia pomnika Stowarzyszenia Polaków tam mieszkających, podaje do wiadomości chcących wziąć udział w tej uroczystości, iż wszelkich informacyj udziela w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda", codziennie od godziny 7 do 9 wieczór. Lista otwarta do 24 b. m. Na podwieczorek członków, wyjeżdża delegacya Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda", składająca się z następujących członków Stowarz.: wiceprezesa A. Zarachowicza, radcy St. Armółowicza, radcy Tomasza Chęcińskiego, M. Lewandowskiego, Walentego Żysakowskiego, M. Salwińskiego i K. Wójcika.

Sekcya ekonomiczna uchwaliła przystąpić niezwłocznie do położenia chodnika, ułatwiającego dostęp do ulicy Wolskiej, jak również z pożytkiem i poprawić stare chodniki około gmachu nowej poczty, których potrzeba szczególniej w obecnej porze dotkliwie czuć się dawała. Komisya planacyjna przedłożyła wprost obszerniejszy kawałek placu od kościoła OO. Dominikanów ku gmachowi pocztowemu, postarała się już o ułatwienie komunikacyi, o ile to leżało w jej zakresie działania.

Nowe gazony i chodniki założone zostały w części placu przed kościołem p. Kleina położonej.

Nowe bruki brukowe, ze betonu, rowkowane, wyrobu p. Hochstima, położone zostaną w chodniku przy ulicy Wiślnej, gdzie już więcej tego rodzaju gatunków bruku się znajduje, celem wypróbowania ich trwałości.

Ślub. W Krakowie w kościele św. Barbary odbędzie się dnia 30 bm. ślub hr. Antoniego Wodzickiego, syna Kazimierza z Granowa hr Wodzickiego i Józefy z hr. Dzieduszyckich, z hrabianką Anną Wodzicką, córką Alfreda hr. Wodzickiego i Celiny z Duninów Karwickich.

Etat nauczycieli w gimnazyach galicyjskich obejmuje według zapotrzebowania na rok bieżący, bez nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych, jest następujący: 25 dyrektorów, 318 profesorów i nauczycieli, 106 suplentów mających zupełną lub częściową kwalifikacyę nauczycielską, 110 suplentów nie mających kwalifikacyi — razem 559 osób.

W szkołach realnych: 4 dyrektorów, 42 profesorów i nauczycieli, 10 suplentów z kwalifikacyą nauczycielską, 1 suplent bez kwalifikacyi, — razem 57 osób.

Zmarli. We Lwowie zmarła w 23 roku życia Joanna z Pfisterów Rosenowa, żona współredaktora *Gazety Narodowej* i redaktorka pisma dla dzieci p. t. *Mały światek*. Zmarła zamieszczała w pismach peryodycznych poetyckie swoje utwory, pełne uczucia i polotu.

Ludwik Ulbach, francuski powieściopisarz, zmarł 16 b. m. w Paryżu w 67 roku życia. W r 1844 wydał tom poezyj p. t. „Gloriana". Następnie był współpracownikiem różnych dzienników, a między innemi pracował w *Temps* i w *Figarze*. Fejletony jego wywołały wielkie wrażenie i zjednały mu sławę dowcipnego i ostrego satyryka. Pod pseudonimem Ferragusa wydawał w r. 1868 szereg „Portraits contemporains" i tygodnik *La Cloche*. Jako redaktor tego tygodnika, zasądzony został na sześciomiesięczne więzienie i na grzywnę 100 franków. Pismo *La Cloche*, które od r. 1869 zaczęło wychodzić codziennie, istniało do r. 1872. Następnie Ulbach został współpracownikiem *Indépendance Belge* i *Revue politique et litteraire*, a w r. 1878 otrzymał posadę bibliotekarza w arsenale. Ulbach prezydował na międzynarodowym kongresie literackim, który odbył się przed kilku laty w Wiedniu. Napisał on wiele cenionych powieści.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 20 b. m. w ulicy Kanonicznej, Franciszkańskiej i na placu Wszystkich Świętych.

Członkami komisyi egzaminacyjnej oddziału nauk politycznych mianowani zostali przez ministra oświaty: dr. Karol Engel, sekretarz prokuratory skarbu; dr. Gustaw Roszkowski, prof. uniwersytetu lwowskiego i dr. Stanisław Starzyński, docent tegoż uniwersytetu.

Z Warszawy. Prezes dyrekcyi teatrów warszawskich, senator Gudowski, na własne żądanie ustąpił z zajmowanego stanowiska, które objął dotychczasowy jego zastępca Rosyanin, dawniej inżynier, generał-major Palicyn. Nominacya nie jest jeszcze stanowczą, gdyż urzędownie generał Palicyn mianowany został przez generał-gubernatora tylko pełniącym obowiązki prezesa, wszakże nominacya ta zdaje się zostanie zatwierdzoną.

Koncert Żeleńskiego. W dniu 24 b. m. odbędzie się w Paryżu wielki koncert Władysława Żeleńskiego, złożony z samych utworów naszego kompozytora.

Hypnotyzowani uczniowie. Pewien poważany obywatel w Peszcie zauważył przed niejakim czasem szczególne rozdrażnienie u swego 14-letniego syna, uczęszczającego do szkoły handlowej. Zawezwany lekarz zadecydował, iż są to skutki zbytniego przeciążenia nauką. Baczne odtąd pilnowanie chłopca wykryło wszakże, iż przywłaszcza on sobie od czasu do czasu pieniądze z kasy ojca. Z powodu tego odkrycia władze szkolne zarządziły śledztwo, które wykazało, iż jeden ze starszych uczniów robił ze wszystkimi prawie kolegami swymi doświadczenia hypnotyczne. Chłopcy, którzy służyli mu za medya, będąc w stanie hypnotycznym, otrzymywali od niego rozkaz kradzenia w domu pieniędzy i przynoszenia mu ich. Sprawa ta oczywiście zajęła żywo władze szkolne, które przedsięwzięły jaknajsurowsze środki celem zapobieżenia nadal podobnym wykroczeniom.

Zamek Meyerling, według ostatecznych rozporządzeń cesarza, przeszedł na własność Karmelitanek. Arcyksiążę Rudolf zapisał zamek ów swojej córce, ale cesarz odkupił go od masy spadkowej. Pokój w którym arcyksiążę skonał, zamieniony zostanie na kaplicę, gdzie będą się odbywały nabożeństwa za duszę nieboszczyka. W budynkach zaś, do zamku przyległych, urządzony będzie przytułek dla b. urzędników lasu wiedeńskiego, przyczem pierwszeństwo mieć będą gajowi z rewiru myśliwskiego arcyksięcia.

Zajmującą kwestyę prawną rozstrzygnął niedawno trybunał cywilny Sekwany. Pewien lekarz paryski, posyłając rachunek pacyentce, policzył wizytę po 8 fr. Gdy pacyentka zaprotestowała przeciw wysokości honoraryum, lekarz zażądał 10 fr., a następnie, gdy dowiedział się, że klientka jest bardzo bogata, żądanie swoje podwyższył do 20 fr. za wizytę, czyli za 51 wizyt najpierw 400 fr., następnie 510, a w końcu 1.020 fr. Sąd wydał wyrok nieprzychylny dla lekarza i skazał go na zapłacenie kosztów, pacyentkę zaś na uiszczenie tylko początkowo żądanych 400 fr. *La Semaine Médicale* zgadza się w zupełności z wyrokiem sądu w tym wypadku, zastrzega wszakże dla lekarzy prawo normowania żądanego honoraryum według majątku pacyentów.

Historyczny bal. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych p. Harrison rozesłał okólnik, oznajmiający, iż w dniu 30 bm. odbędzie się uroczysty obchód setnej rocznicy objęcia rządów przez prezydenta Waszyngtona. Prezydent poleca, aby w dniu tym lud zebrał się w kościołach dla podziękowania Bogu za dobrodziejstwa wolności; dobrobytu i pokoju. Program uroczystości obejmuje między innemi najwspanialszy bal, jaki dotąd nie był wydany nietylko w Ameryce, ale i w Europie. Bal ów odbędzie się 29 bm. w Metropolitan Opera House w Nowym Jorku. Między gośćmi, których liczba wyniesie do 10.000 osób, znajdować się będą prezydent Harrison, wiceprezydent Morton, gubernatorowie wszystkich stanów i terytoryów unii, oraz śmietanka towarzystwa nowojorskiego. Wyobrażenie o rozmiarach balu może dać sala jadalna, która będzie miała ćwierć mili angielskiej długości; koszta balu wyniosą 20.000 fst. Program tańców obejmuje między innemi kadryla, który odtańczony zostanie przez 32 par tylko, złożonych wyłącznie z potomków w prostej linii tych osób, które były obecne na balu inauguracyjnym przed 100 laty.

Pocałunki. Pewnemu uczonemu mandarynowi, który niedawno zwidził Europę, badając jej obyczaje, najdziwaczniejszemi ze wszystkich wydały się pocałunki, nie są one bowiem praktykowane w Chinach. Zresztą nie należy się temu dziwić, skoro w Szkocyi nie znano ich jeszcze za czasów Cromwella. O tej niepojętej ignorancyi pisze Bulstrode Whitlocke w swoich pamiętnikach z owej epoki. Chiński mandaryn widzi w pocałunku towarzyską grzeczność, która na tem się zasadza, żeby przyłożyć usta do cudzej brody, wydając przytem jaknajgłośniejszy odgłos.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował radcę sądu krajowego Jana Dylewskiego w Czerniowcach, prokuratorem państwa przy sądzie krajowym w Czerniowcach.

Namiestnik jako prezydent krajowej dyrekcyi skarbu zamianował byłego elewa budowy i ruchu maszyn przy marynarce wojennej w Pola Romana Dzieślewskiego, inżynierem budowli i maszyn w etacie zach. gal. zarządów salinarnych z miejscem służby w Wieliczce.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego Filipa Ludkiewicza w Jarosławiu na przedmieściu Leżajskiem, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Jarosławiu na przedmieściu Leżajskiem.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Władysława Fremmda auskultantem sądowym.

Odpowiedzi od Redakcyi. Osobom zgłaszającym się z zapytaniami, gdzie należy odsyłać pieniądze składane na udziały Towarzystwa ochrony Tatr, — odpowiadamy, iż do Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, o czem już kilka razy pisaliśmy z nadmienieniem, iż pożądanem jest przesłanie zebranych funduszów przed dniem 27 bm.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** **Konkurs.** Komitet Towarzystwa muzycznego w Warszawie podaje do wiadomości, że na rok bieżący ogłasza konkurs muzyczny pod warunkami następującemi:

Konkurs będzie jawny z podpisem autora utworów nadesłanych:

a) na dzieła chórowe mieszane, lub na głosy żeńskie bez akompaniamentu, z tematów ludowych; nagrody wyznaczać się będą od rs. 10 do 30 za każdy utwór nagrodzony;

b) na chór mieszany lub żeński z towarzyszeniem fortepianu; nagrody od rs. 10 do 50;

c) na chór mieszany lub żeński z towarzyszeniem orkiestry; nagrody od rs. 25 do 75.

Tekst winien być w języku polskim wartości literackiej, w tekstach ludowych unikać wyrażeń nieprzyzwoitych, jako też chłopskiego narzecza.

Pierwszy termin nadsyłania utworów oznacza się na 1 września b. r.; po tym terminie można również składać utwory do konkursu.

Sędziami będą członkowie komitetu artyści, jako też zaproszeni artyści przez komitet; konkurujący artysta wyłącza się z grona sędziów, gdy będzie sądzone jego dzieło.

Nagrodzona partycya staje się własnością Towarzystwa z prawem wykonywania tych dzieł na koncertach tegoż Towarzystwa; prawo własności druku i wykonywania na innych koncertach pozostaje przy autorze dzieł nagrodzonych.

*** **Rozstrzygnięcie konkursu.** W Towarzystwie muzycznem w Warszawie zebrani sędziowie po ostatecznem rozpatrzeniu prac, nadesłanych na konkurs na libretto do opery, postanowili: żadnemu z nadesłanych librett nagrody, ani też wzmianki zaszczytnej nie przyznać — i ogłosić nowy konkurs z terminem 1 stycznia 1890 r.

Dział ekonomiczny.

Sekcya chmielarska gal. Tow. gosp. podaje do wiadomości interesowanych, że jeżeli się zbierze potrzebna ilość prenumeratorów, wychodzić będą za jej staraniem od 1 czerwca br. do 30 listopada okólniki informacyjne o stanie chmielników i o fluktuacyach cen chmielu dwa razy w tygodniu a w razie potrzeby i częściej. Cena prenumeracyjna 4 złr., które nadsyłać uprasza się do sekcyi chmielarskiej, na ręce komitetu centralnego.

Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla armii we Lwowie z poręką ograniczoną ogłasza nową odezwę do Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowców, w której dyrekcya uwiadamia o teraźniejszym stanie sprawy i wzywa do rychłego przystępowania. Interesowanym wiadomo zapewne, że w dniach 24 i 25 marca br. zorganizowało się we Lwowie Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla armii, wybrało dyrekcyę, której poleciło w pierwszym rzędzie zbieranie funduszu potrzebnego do tak wielkiego przedsiębiorstwa, jakiem jest dostawa dla armii. Dyrekcya wywiązując się ze swego zadania, udała się do wszystkich miast kraju z prośbą o poparcie celów Towarzystwa przez gremialne tychże przystąpienie z dowolnemi udziałami. Odezwy do miast nie pozostały bez skutku, wiele już nadesłało swoje udziały, a bardzo wiele nadesłanie przyrzekło.

Ze sprawozdania wynika, iż do końca marca br. złożono w Banku krajowym 31.900 złr. Do Towarzystwa przystąpiło dotąd tylko 55 stowarzyszeń, resztę członków stanowią w większej części osoby prywatne.

Znalazłszy poparcie tak u Wydziału krajowego, jak i u miast, niemniej i co najważniejsza u naszych posłów w Radzie Państwa zasiadających, zawiązane Towarzystwo ma niepłonną nadzieję, iż już w niedługim czasie będzie mogło otrzymać choć część tych wielkich dostaw, które mogą dać możność egzystencyi dla tysięcy rodzin rękodzielniczych.

Atoli fundusze Towarzystwa muszą być takie, iżby dawały pewną gwarancyę tym, od których zawisło orzeczenie, iż Towarzystwo jest pod każdym względem zdolne do objęcia tego przedsiębiorstwa.

To jednak zależy od samych Stowarzyszeń, tudzież od rękodzielników i jeżeli dziś w chwili może najkorzystniejszej Stowarzyszenia rękodzielnicze i rękodzielnicy nie przejmą się tą dla kraju naszego żywotną sprawą całem sercem, wówczas odpowiedzialność za nieprzyprowadzenie sprawy do skutku ciężyłaby na nich samych. Dyrekcya, która ma bardzo trudne zadanie do spełnienia, sądzi, że tak źle nie będzie.

O refakcyach kolejowych ministerstwo handlu ogłosiło nowy reskrypt z dnia 31 marca b. r. do wszystkich zarządów austryackich dróg żelaznych, polecający im zebrać autentyczne daty o praktycznej wartości różnych rodzajów refakcyj. Miarą wartości tej ma być użytek, jaki się z nich robiło. Celem reskryptu jest nietylko położyć kres ustawicznemu wzrastaniu tych wyjątków z pod zwykłych taryf, — w r. 1886 było ich 3.430, w roku następnym 3.681, a w roku ubiegłym 4.065, — lecz wprost zmniejszyć ich liczbę i tym sposobem uczynić zadość rozlicznym skargom na refakcye. Reskrypt wzywa zarządy kolejowe, aby stosownie do rezultatu zebranych dat pozaprowadzały zmiany, mianowicie żeby te bonifikacye, które przyznawane bywają przy obliczeniu opłaty przewozowej, jeśli z nich użytek robiono znaczny, odtąd pomieszczone były w zwykłych zeszytach taryfowych, choćby tylko jako taryfy wyjątkowe, przez co użytek z nich ułatwi się i upowszechni. Co do bonifikacyj zaś, które podlegają na zwrocie części opłaty przewozowej po ostatecznem obliczeniu ilości towaru przewidzianego w pewnym dłuższym okresie czasu, zaleca minister jaknajwięcej ograniczyć ten rodzaj ulg taryfowych, a w tych wypadkach, w których refakcya nadal także się ostoi, albo zupełnie znieść warunek wielkiej ilości przewiezionego towaru, albo przynajmniej zawarowaną ilość bardzo obniżyć, aby tym sposobem z jednej strony rozjaśnić chaos panujący w sprawach refakcyjnych, z drugiej strony, użytek z tego także rodzaju refakcyj więcej upowszechnić, skoro dotychczas przystęp do użytku z nich stoi otworem tylko wielkim handlarzom, spedytorom i t. p. Wszelkie ulgi taryfowe, z których albo wcale nie korzystano, albo w stosunkowo małej tylko mierze, mają być zupełnie zniesione.

Targ nierogacizny. Wiedeń, 16 kwietnia. Na dzisiejszy targ dostawiono 5149 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 2080, z Węgier 3069. Płacono: za towar wyborowy ciężki po 50—52 ct., za średni po 44—49 ct., za lekki po 41—43 ct., wreszcie za prosiaki po 40—46 ct. za klgr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 19 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737,3 mm	738,0 mm	740,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,8	+0°,6	+5°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	70%	89%	51%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 śnieg	9

Uwagi: Po kilkakrotnym lecz nieznacznym opadzie śniegu lub krup i chłodnych, umiarkowanych północno-zachodnich wiatrach, barometr idzie wolno w górę przy przeważnie zachmurzonym niebie. Stan nieba pozostanie tymczasowo pochmurny, później powolne wypogadzanie się przy wyższej temperaturze.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 19 kwietnia. Prezydent apelacyi lwowskiej Simonowicz wezwany został, aby przybył do Wiednia.

Wiedeń, 19 kwietnia. Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką uda się w początku maja na czternaście dni z wizytą do króla rumuńskiego Karola.

Petersburg, 19 kwietnia. Ukaz carski nakazuje, aby zarządzone już dawniej utworzenie pięciu brygad strzeleckich i również pięciu oddziałów lekkiej artyleryi dokończyć do 1 maja bieżącego roku.

Berlin, 19 kwietnia. Podróż cesarza Wilhelma do Anglii naznaczona na ostatni tydzień lipca.

Paryż, 19 kwietnia. Sąd przysięgłych departamentu Gironde skazał Numę Gilly'ego na karę więzienia na sześć miesięcy i zapłacenie 1000 franków grzywny.

Paryż, 19 kwietnia. *Figaro* donosi, iż komendant Paryża gen. Saussier ma być ponownie przesłuchany jako świadek przez prezydenta komisyi śledczej przeciwko Boulangerowi.

Paryż, 19 kwietnia. Prezydent Carnot już odzyskał zdrowie.

Wczoraj odbyły się rewizye domowe u Turquęta i innych pięciu zwolenników Boulangera.

Bukareszt, 19 kwietnia. Do nowego klubu parlamentarnego pod przewodnictwem Carpa przystąpiło dotąd 68 posłów.

Sofia, 19 kwietnia. Rząd wezwał angielskiego inżyniera Hartleya do przedłożenia planów na budowę portów w Warnie i Burgasie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 18 kwietnia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	84	85
Zjednoczony dług w srebrze	85	65
Austryacka renta złota	110	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	903	—
Akcye kredytowe	298	25
Londyn	120	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	52
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	75

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 października 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9 m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Do numeru dzisiejszego dołączamy Cyrkularz fabryki p. **Geo. E. Delaval w Grybowie.**

Kraków, dnia 19/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 25	128 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 50	59 —
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 20	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 70
5% Oblig. komunalne I Emis.	100 20	101 20
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 10
4% „ „ „ II Em.	93 75	94 60
4½% „ „ „ „	98 10	99
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 10	101 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	95	96 10
4% „ likwidac. „ 100	85 30	86 80

Lwów, dnia 17/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ 100	97 85	98 85
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	101 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 50	101 50

Warszawa, dnia 18/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	99 60	97 50
4% Listy likwidacyjne „ „	100	86 —	86 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	98 50	99 50
5% „ „ „ II „ „	100	96 25	96 25
5% „ „ „ III „ „	100	93 —	94 75
5% „ „ „ IV „ „	100	— —	94 20

Wiedeń, dnia 18/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	85 85	85 05
5% „ „ srebrna „ „	100	85 65	85 85
4% „ „ złota „ „	100	110 95	111 15
5% „ „ papier. nowa „ „	100	100 30	100 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	138 50	139 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „	100	144 10	144 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „	100	149 25	149 75
„ „ 1864 bez % całe „	100	181 25	181 75
„ „ 1864 bez % pół „	100	181 25	181 75

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102 65	102 75
5% „ papierowa „ „	100	96 05	96 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	114 50	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	143 25	144 —
„ „ „ „ 50 „ „	100	143 —	143 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	130 80	131 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyj. za 100 m. k.	104 70	105 0
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105 —	105 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 25	124 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 —	108 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	36 50	37 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	28 70	29 10

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	97 25	97 40
5% „ obl. komun. „ „	100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103 10	104
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	101	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	109 75	110 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „	100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „	100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	102 80	102 75
4% „ „ „ „	100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	114 —	114 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

		płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za	100	101 50	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	100 60	101 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	101 80	103 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	102 60	103 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	82 75	83 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	91 30	91 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „	100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „	100	100 10	100 70
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	148 —	148 60
5% Przem.-Łup. I. Em. na 300 złr. za	100	100 75	101 —
5% Nordosty . . . . 300 „ „	100	99 75	100 25

Losy.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na	5 złr.	w. a.	9 35	9 75
Kred. dla handlu i przem. na	100 złr.	w. a.	191 50	192 50
Klary . . . . . . „	40 „	m. k.	63 50	64 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „	100 „	w. a.	140 —	142 —
Krakowskie . . . . . „	20 „	w. a.	26 75	27 25
Ofner (miasta Budy) . . „	40 „	w. a.	64 —	65 —
Czerwonego Krzyża austr. „	10 „	w. a.	21 40	21 90
„ „ węgier. „	5 „	w. a.	13 10	13 50
Rudolfa . . . . . . „	10 „	w. a.	21 50	22 —
Stanisławowskie . . . . „	20 „	w. a.	—	40
4½% Tryesteńskie . . . „	100 „	m. k.	— —	159 —
4% „ . . . . „	50 „	w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na	200 złr.	128 50	129 —
5·—	Bankverein Wiener . . „	100 „	107 25	107 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „	160 „	298 25	298 75
16·—	Kreditbank węg. Allgem. „	200 „	305 25	305 50
22·50	Laenderbank . . . . „	200 „	237 60	238 —
39·80	Austro-węgierskie . . . „	600 „	903 —	905 —
13·—	Unionbank . . . . . „	100 „	231 30	231 90
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „	200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume . . . . na	200 złr.	199 50	199 75
131,25	Ferdynanda Północn. . „	1050 „	2600 —	2605 —
8·40	Karola Ludwika . . . „	210 „	208 75	209 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „	200 „	234 50	235
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „	200 „	158 75	159 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „	200 „	200 —	201
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „	200 „	197 —	198 —
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „	200 „	244 50	244 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „	200 „	106 50	107 —
26·87	Żegluga na Dunaju . . „	500 „	396 —	398 —

Waluty.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki	„ „	9 52	9 53
20-to Markówki	„ „	11 74	11 76
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	„ „	9 83	9 85
Funty szterlingi	„ „	12 —	12 05
Banknoty włoskie	„ „	47 50	47 60
Ruble papierowe	za 100 sztuk	127 25	127 75

L. 7523.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1 czerwca r. b. do ostatniego maja 189? r., odbędzie się **w dniu 1 maja b. r.** w biurze ekonomicznem Magistratu o godzinie 12 w południe publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych marką stemplową na 50 cent. opatrzonych.

Wadyum wynosi 500 złr.

Deklaracye pisemne (oferty) jedynie od właścicieli kopalń i fabryk nafty będą przyjmowane i rozpoznawane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach kancelaryjnych. 900 1

Kraków, 16 kwietnia 1889.

Taniej niż w handlach

nabyć można

nasion leśnych świeżych

80 i 90% kiełkujących:

świerka (pinus picca) kilog. złr. 1 40
sosny (pinus silvestris) „ złr. 2.80

Zamówienia przyjmuje **Zarząd lasów Państwa Skołyszyn** p. Biecz. 890 1 10

TRUMNY

stalowe, cynkowe, dębowe i miękkie, imitacye metalowych, kapy, wieńce, szarfy, oraz wszystkie przybory pogrzebowe odstępuje po cenach najniższych **„Concordia“, Zakład pogrzebowy J. K. PĘKALSKIEGO, Kraków, przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 32.** 902 1 10

Nasiona

oryginalne, świeżo sprowadzone, **buraków pastewnych** w wszelkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej,** oraz **nasiona ogrodowe** warzywne, wszystko z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca, zaś **koński ząb, amerykański oryginalny Virginia** jest w drodze, i z końcem miesiąca go oczekuje

HANDEL 567 7 10

Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Koronki

Szlarki na płótnie i perkalu,

Sznurówki,

Ceraty na meble i stoły,

Zabawki dziecinne,

Jutowe serwety i ręczniki

do wyrzywania, 195 7 0

Pantofle

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

TUTKI

(Gilzy)

z najlepszych francuskich papierów

Houblon i Mais

odznaczone medalem na wystawie krakowskiej

poleca

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie. 834 6 36

Biżuterye

francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca po **bardzo tanich cenach**

Magazyn

F. Szukiewicza

w Krakowie. 836 6 21

Chińskie srebra

sztućce, cukiernice, koszyki na ciasta, zastawy stołowe itp. poleca **po bardzo tanich cenach**

Magazyn 835 6 6

F. Szukiewicza

w Krakowie.

POSADZKI

rozmaitego rodzaju i wyborowego gatunku poleca ze swego składu fabrycznego w Krakowie 893 2 8

Maurycy Langrok

ulica Lubicz, L. 3.

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

L. 5960/89.

OGŁOSZENIE.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **we wtorek d. 30 kwietnia 1889 o godz. 10 przed południem** w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse, 9).

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej w r. 1888 i względem zawartej ugody z rządem rumuńskim w sprawie prowadzenia ruchu na liniach rumuńskich.
2. Sprawozdanie o ruchu na liniach austryackich w roku 1888 i rumuńskich do 30 października 1888.
3. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z rachunków ruchu i zamknięcia rachunków za rok 1888.
4. Wnioski Rady zawiadowczej względem rozdzielenia czystego dochodu.
5. Wybór wydziału rewizyjnego.
6. Wybory do Rady zawiadowczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, mają swoje akcye złożyć najdalej do 23 kwietnia 1889 **w Wiedniu** w centralnej kasie towarzystwa (Elisabethstrasse, Nr. 9), lub w Banku Anglo-Austryackim, albo w c. k. uprzyw. Austryackim Banku dla krajów;

w Gracu w kantorze styryjskiego Banku eskontowego (Escompte-Bank);
we Lwowie w kasie zbiorowej towarzystwa, lub w galicyjskim Banku hipotecznym;
w Krakowie, Czerniowcach lub **Tarnopolu** we filiach galic. Banku hipotecznego;
w Berlinie w berlińskiem Towarzystwie handlowem, lub w Banku niemieckim;
w Frankfurcie nad Menem w związkowym Banku niemieckim;
w Stuttgardzie w Wirtembergskim Banku związkowym;
w Paryżu w Banku eskontowym (Banque d'Escompte de Paris);
w Londynie w Banku anglo-austryackim (Anglo-Austrian Bank).

Złożenie akcyj nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w którym to celu powyżej wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem panowie akcyonaryusze otrzymają wraz z potwierdzeniem na złożone akcye karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych, własnoręcznie podpisać.

W Wiedniu, dnia 14 kwietnia 1889 roku.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie honorowany.) 904 1

Naturalne

wina węgierskie

białe i czerwone na beczki, garnce i butelki

Zieleniak za garn. (4 litry)	od złr. 2.—	do	2.50
Hegelayer	od złr. 2.50	do	3.—
Samorodner	od złr. 3.—	do	4.—
Tokayer wytrawny	od złr. 4.—	do	5.—

poleca handel pod firmą 840 6 6

Antoni Suski, Kraków.

Magazyn ubiorów męskich

A. LIPCZYŃSKIEGO

Rynek główny, linia A-B, L. 45, I piętro, otrzymał świeży transport **towarów na porę bieżącą,** o czem Szanownych Panów zawiadamiam, oraz **gotowe suknie na składzie.** 748 10

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Zapałów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. 361 10

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medalem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, z odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnem w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnieca trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, bledniczy w rozdrażnieniach nerwowych, w wycieńczeniu organizmu i febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek. Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wzdęciach, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA“, zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrwistości, bledniczy, rozdrażnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu ogólnego organizmu, powstałego nieraz z tajnych powodów, uznali najsławniejsi lekarze za środek najskuteczniejszy, bo krew odnawia i wytwarza. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa służą za dowód jego skuteczności.

Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chronicznym katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia“. Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku. *Juliusz Potocki.*

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE** Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, uznawają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, kokluszo, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, ciężkość, dławienie w gardle. Cena 40 centów

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚCCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz wszystkie cierpienia krwi, przywracając organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.

SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz ból w rękach i nogach.

BALSAM NA ODMROŻENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN,** niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z koksiną. Po użyciu tych kropli ustępuje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 c. **ALLYL,** do naciernia przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezawodnym środkiem, przywracając siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, zabezpieczając wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, przeszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8 10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skór ani bielizny, przez co przewyższa inne środki tego rodzaju. Cena 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak daleko że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crème de beauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając pierzchnięciu. Cena pudełka 30 centów.

WODA DO UST. Cena 75 i 50 ct. **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają psuciu się zębów, oraz chronią zęby przed pruchnieniem i czernieniem, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobra do robienia płukanek ronnych jak i podbędnich, usuwa bowiem z ust nieznośny woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów.

ESSENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 50 centów. **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA.** Cena 80 centów. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, siwiźnie i pływieniu włosów.

LILIONEZA odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Przez wybielia i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnięciu twarzy i rąk, zupełnie usuwa piegi, pryszcze i plamy skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia. Cena 75 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne,** jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i zabezpiecza od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA,** własnego wyrobu, niezastąpiona. Cena 70 35 i 1.50 centów **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK,** niszczący mole, karaluchy, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny,** nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 25 39 0

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

przyjmuje wkładki na oszczędność na **4 1/2 %,** licząc procenta od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału. 874 2 2

Od wkładek oszczędności, lokowanych przed **15 kwietnia r. b.**, zniżenie stopy procentu z **5%** na **4 1/2%** nastąpi od **1 lipca b. r.**

NA ŚWIĘTA

polecam wyborne

Piwo Radziszowskie, Marcowe, Transwersalne

1 PORTER

własnego wyrobu, **po cenach bardzo umiarkowanych,** w butelkach, które opatrzone są patentowem zamknięciem z moją firmą.

895 2 3 Z poważaniem

***Albin Kolloros,* Plac Maryacki, L. 3.**

Rozsyłkę Win

w bardzo praktycznych opłatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5 butelek, do wszystkich stacyj pocztowych.— Ceny niżej podane rozumieją się wraz z gąsiorkiem. 709 10

Skład win

JANA BAUMANA

w Bochni.

Porto opłaca odbiorca.

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·30
„ „ Nr. II.	„	2·50
„ „ Nr. III.	„	2·75
„ samorodnego	„	3·10
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego	„	4·75
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·45
„ Erlauera starszego	„	3·—
„ wina biskup. korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbergera austryac. białego	„	2·50
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·20
„ Vöslauer Ausstich czerwony	„	3.40
„ „ „ biały	„	3.40
„ Margaretta dalmatyń. czerw.	„	3.40

Z powodu bardzo korzystnego tegorocznego zakupna **krajowych i zagranicznych**

letnich materyj modnych

na suknie męskie

jestem w możności takowe **tanio i trwale** według najnowszych **angielskich i wiedeńskich krojów** wykonywać. 485 23 0

Polecam się łaskawej pamięci

Wilhelm Schwed,

Kraków przy ulicy Grodzkiej, L. 5, I piętro.

Wszystkim Lubownikom Goździków

Józef Celerin

Chodowca wyłączny goździków w Klattau Czechy

oferuje uczciwie: wielkokwiatowe wspaniałe goździki znane i obudzające podziw ogólny tak w kraju jak za granicą. Specyalna doskonałość mych kwiatów jest owocem mych 40 let. starań. Zbiór zaopatrzony bogato we wszelkie gatunki z nazwiskami i charakterystyką, zawiera tylko „Matadory“ t. j. kwiaty z regularnem rysunkiem, piękną budową i pełne, z niezwykłą wielkością kwiaty zatem lubownikom goździków do polecenia:

12 sztuk w	12 gatunkach	złr.	2·50
25 „	25 „	złr.	5·—
50 „	50 „	złr.	9·50
100 „	100 „	złr.	18·—

Piękne pełne goździki gruntowe na klomby 50 sztuk złr. 3 50, 100 sztuk złr. 6. 680 4 6

Cenniki na żądanie gratis.

Zarządca ekonomiczny

teoretycznie i praktycznie wykształcony, zamiłowany hodowca bydła, z kilkunastoletnią praktyką i chlubnemi poleceniami, życzy sobie zmienić obecną posadę od 1 lipca b. r.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. D. 864** do Admin. „N. Reformy“ 864 2 3

L. 15.118.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1889/90 nadanych będzie 10 bezpłatnych miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 10 maja 1889 r.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem. 872 2 3

Lwów, 8 kwietnia 1889 r.

Szpernale i gwoździe belkowe

wyrabia jedynie tylko

Towarzystwo kowali w Sułkowicach

i dostarcza takowe po cenach fabrycznych czyli najniższych. 9 11 12

Cenniki różnych wyrobów swoich wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrekcya.

Kamienica II-piętrowa

w śródmieściu, przynosząca przeszło 6 tysięcy złr. brutto, zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** 863 3 6

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Ekonom

praktycznie wykształcony, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca 1889 r.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem **A. Macharsyński, ulica św. Filipa, L. 4, w Krakowie.** 849 3 3

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 5 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 47 10

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 70 16 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

L. 15.118.

Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia: budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889** które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 138 15 24

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis“ w Podgórzu.